

Katarzyna Pietrucka, *Pozdrowienia z Torunia. Pocztówki widokowe ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, t. 1 (koniec XIX w. – 1919 r.), Toruń 2019, ss. 407

Ogromny tom budzi zaciekawienie i pytanie, czy zawartość odpowiada imponującej szacie zewnętrznej. Solidnie oprawiona księga liczy 407 bogato ilustrowanych stron papieru kredowego. Na każdej znajdują się 2-3 reprodukcje, jest więc ich tu około 1000, liczba budząca szacunek. Miałbym jednak zastrzeżenia co do terminologii „pocztówki widokowe” – jestem zwolennikiem przyjętej w potocznym języku nazwy „widokówki”. Pewną wątpliwość budzi data końcowa przyjęta przez autorkę, o czym niżej. Całość składa się z krótkiej części wstępnej i obszernej katalogowej, a ta – z działów tematycznych, ujętych w sposób topograficzny albo rzeczowy, według typu przedstawianych obiektów. Za podstawę przyjęto ówczesne granice administracyjne miasta, pominięto więc Podgórz i inne dzisiejsze dzielnice i osiedla, jak Barbarka, Czerniewice czy Kaszczorek – uwzględniono zaś Mokre, które zostało przyłączone jeszcze w omawianym okresie, oraz podgórski poligon, ściśle związany z toruńskim garnizonem. Wydaje się natomiast przesadą reprodukcje nie tylko wszelkich odmian tego samego ujęcia, ale również różniących się jedynie zapisaną korespondencją. W ten sposób można by liczbę obiektów muzealnych powiększać w nieskończoność! Także „wachlarzowe” demonstrowanie identycznych pocztówek niezapisanych niczego nie wnosi, natomiast po prostu utrudnia ogląd. Wbrew twierdzeniu autorki uważam, że byłoby bardzo ważne podjęcie próby ustalenia daty najstarszej z zachowanych w kolekcji pocztówek, posługując się datą korespondencji lub stempla pocztowego. Niestety, ta prosta metoda została zignorowana. Nie zgadzam się z przyjęciem roku 1919 jako daty końcowej. Wprawdzie Toruń w polskie władanie powrócił już na początku następnego roku, jednak aż do tego czasu stanowił integralną część państwa pruskiego, a ponadto liczne widokówki, mające często kuriozalnie dziś brzmiące szybko dodawane opisy w języku

polskim, wskazują na ich obieg już po odzyskaniu niepodległości. To rok 1920 wyznacza koniec jednej i początek następnej epoki. Przedstawiono ponadto spis zastosowanych skrótów i schemat noty katalogowej. W układzie noty nie przekonuje użycie w punkcie B wolnego (!) tłumaczenia oryginalnego opisu (w domyśle niemieckiego na polski), notabene przykładowe słowo „Fährdampfer” tłumaczyłbym raczej jako prom (parowy) niż „parostatek”, kojarzony bardziej z jednostką liniową lub wycieczkową. Zabrakło ponadto wytłumaczenia systemu numerów inwentarzowych i tylko można się domyślać, że MT/HN oznaczać może Dział Historii Miasta Torunia, MT/MK Dom Kopernika, a fot. – Dział Dokumentacji. I już na tym etapie czytelnik ma do czynienia z dwiema zasadniczymi trudnościami technicznymi w odbiorze katalogu: czcionka wprowadzeń jest stanowczo zbyt mała, odstępy między wierszami za wąskie, natomiast biała czcionka not na kolorowym tle bywa bardzo słabo czytelna, szczególnie na marginesach żółtych i pomarańczowych. Zdecydowanie bardziej praktyczny byłby czarny druk na białej stronie, z pozostawieniem wąskich barwnych brzegów sygnalizujących działy. Katalog rozpoczyna ujęcie chyba do dziś najpopularniejsze – panoramy miasta od strony Wisły, aczkolwiek podłączono tu widoki ogólne miasta z lotu ptaka i nie jestem przekonany, że ich miejsce jest tutaj, na pewno nie jako przerwownik pomiędzy kolejnymi seriami ujęć nadwiślańskich. Co zastanawia, to kolejność prezentacji. Nie decydują ani punkt ujęcia, ani datowanie czy wydawca, nawet te same ujęcia są rozrzucone (np. 1, 4, 21, 23, czy 11, 12, 24). Notabene w przypadku datowania bardziej przydatna byłaby wiadomość o dacie z korespondencji lub stempla pocztowego, a nie określenie „1905-1919” (czasem, dzięki obecności polskiego nadruku, bardziej prawidłowe byłoby „około 1920” czy „przed 1920”). W punkcie E określenie techniki jako np. „papier, druk barwny, ołówek” nie brzmi jasno, sugerowałoby dorysowane elementy widoku, a chodzi o dopisaną korespondencję, co przeniósłbym do uwag w punkcie H. Nazwy własne wydawców podawane są nie w wersji oryginalnej, lecz w polskim tłumaczeniu, co zaciemnia rzeczywistość, gdy językiem urzędowym był niemiecki i polskie napisy należały do wyjątków. Pocztówki 6 (oraz 5) i 8 z kolejnego działu to rzeczywiście w oryginale panorama składana, której cały urok polega na takim połączeniu. Myślę, że odbiorca spoza Torunia wolałby przeczytać więcej na temat kształtowania się panoramy zamiast szczegółowych dywagacji na temat Bramy Łaziennej, której może nie będzie mógł samodzielnie zlokalizować. Zestawienie trzech identycznych ujęć panoramy Nowego Miasta (wiadomo, że Torunia, powtarzanie tego za każdym razem jest zbędne, chodzi przecież o dzielnicę historyczną tego miasta) na s. 20 powoduje znużenie, różnią się one bowiem jedynie dodanym nadrukiem,

do tego jedno widoczne jest tylko częściowo, co budzi zdziwienie nad celowością takiego zabiegu, po czym na s. 22-23 numery 16 i 19 również nie różnią się od siebie. Wystarczyłoby wybrać jeden widok i wspomnieć, że jest jeszcze drugi taki sam. Dopiero po panoramach Nowego Miasta następuje prezentacja ukazująca łącznie oba, na ujęciach ogólnych, łączonych czy strefowych – moim zdaniem jako bardziej ogólne powinny znaleźć się na początku. I znowu niezrozumiała jest kolejność. Z pewnością reprodukcja sztychu nie powstała w 1880 r., ponadto nie „Jaśnie Oświecony przesyła życzenia”(!), byłaby to megalomania, lecz nadawca „śle Waszej Miłości uniżone pozdrowienia”, taka staroświecka maniera. Widokówka nr 17 jest prezentowana w odczynie od 3 i 4, z kolei zestaw składanych panoram 18-20 jest uczcą dla oczu badaczy estetycznych możliwości ówczesnego retuszu detali architektonicznych i dodawanego hojną ręką sztafażu. Przy okazji pytanie, czy druk barwny i typografia barwna nie są określeniem równoznacznym (il. 19, 20)? Czy „Flösserpartie” z il. 23 nie należałoby oddać po prostu jako „Flisacy”? Niestety, rzadko pojawiają się uwagi precyzujące datowanie, jak w numerach 21 i 23.

Kolejna grupa tematyczna to ulice. Czy Rynek Staromiejski (i Nowomiejski) to ulica, czy raczej plac, co znalazło odbicie w dalszej części katalogu w podziale na place Starego i Nowego Miasta, w istocie zresztą położone poza ich murami, raczej więc odnoszące się do śródmieścia w nowoczesnym znaczeniu. Podobnie jak ul. Warszawska, która w skład Nowego Miasta nigdy nie wchodziła, tworząc osobny rejon, Wilhelmstadt, zwany Przedmieściem św. Katarzyny. Niestety, wstęp rozczerowuje. Poznać można średniowieczne początki i dawno zapomniane nazwy ulic, ale nic, co by się odnosiło do epoki kojarzonej z pocztówkami. Rynek Staromiejski zaprezentowano w sposób, dla którego trudno znaleźć klucz: nie decydują ani chronologia, ani topografia, ani technika druku, ani wydawca. Znowu brakuje objaśnień szczegółowych, np. nr 7 pokazuje po prawej stronie dorysowaną nigdy nieistniejącą bliźniaczą kamienicę gotycką. Kunstanstalt – jeśli koniecznie tłumaczyć – to atelier, zakład artystyczny, a nie „zakład sztuki” (nr 23). Uwagi krytyczne są takie, jak w innych działach: monotonne powtórzenia (2 i 3, 12-13, 14-15, 20-21 itd.), niewiele się różniące (39, 40) rozrzucenie identycznego motywu (np. 35 i 38, 26-28 i 46). Kolejna grupa to ul. Szeroka, o której nie dowiemy się więcej niż widzimy, niczego o kamienicach, sklepach i lokalach gastronomicznych ani o tramwajach. Ulica jest prezentowana raz z jednego, raz z drugiego końca. Nagle na s. 68-69 pojawia się sekwencja ujęć, przed chwilą przedstawianych jako Rynek, niektóre dokładnie takie same. Podobnie jest z ulicami Żeglarską i Chełmińską, niestety zabrakło odsyłaczy. Pojawiają się ul. Mostowa oraz symboliczna reprezentacja Łaziennej i Kopernika.

Cykl nowomiejski otwiera Rynek, tyle że w znacznie mniejszym wyborze niż odpowiednik ze Starego Miasta. Dlaczego jednak na s. 83 znalazły się tylko dwie pocztówki, skoro analogiczna jest na s. 86? Dalej została zareprezentowana ul. Królowej Jadwigi (niestety, tekst wprowadzenia kończy się bodajże na wieku XVI), przy czym na jednej ilustracji (3) jest to bardziej Rynek Nowomiejski, ale taki jest oryginalny podpis, następnie pojedyncze migawki ze św. Katarzyny i św. Jakuba, natomiast ul. Prosta praktycznie reprezentuje budynek Straży Pożarnej (nb. nie jest to „zajezdnia”). Kilka przedstawia wielkomiejskie kamienice przy ul. Warszawskiej, nr 3 zaś (s. 91) – panoramę miasta z baszty mostu. We wprowadzeniu do widoków placów na terenach pofortyfikacyjnych napisano mniej o tym co widać, więcej o wydarzeniach sprzed kilkuset lat. Wbrew autorce, połączenie z Bydgoskim Przedmieściem, i to tramwajowe, istniało od lat dziewięćdziesiątych XIX w. przez ul. Kopernika. Z Placu Teatralnego (nazwa niemiecka Theaterplatz) znajdujemy tylko trzy obrazki, bez odniesień do rozproszonych w dalszych miejscach książki. Przez plac Rapackiego (Bankowy), gdzie można się zastanowić, czym różni się il. 2 od 5 i skąd różnice w datowaniu, przechodzimy na „plac Nowego Miasta Torunia”, od dawna niefunkcjonującego pod takim szyldem, reprezentowane przez Plac Wilhelmowski, czyli dzisiejszy św. Katarzyny.

Dział poświęcony świątyniom również rozpoczęto od odważnego sięgnięcia do czasów lokacyjnych i dość szczegółowej chronologii budowlanej, co można by skrócić i skoncentrować się na tym, co przedstawiają pocztówki. Zastanawia opis byłego kościoła św. Trójcy, który zdecydowanie nie reprezentuje aż tylu wątków stylowych, przy czym zapomniano o klasycyzmie. Można było zastosować inny układ ikonografii obecnej katedry, od wieloobrazkowych, przez widoki zewnętrzne z tej czy innej strony, po wnętrze i szczegóły wyposażenia, podobnie jak u św. Jakuba i w kościele Mariackim. Staromiejski kościół ewangelicki (dziś jezuitów) pojawiał się już przy okazji Rynku Staromiejskiego, stąd szczuplejsza prezentacja, podobnie jak kościół garnizonowy i plac św. Katarzyny oraz były kościół św. Trójcy i Rynek Nowomiejski, ponownie więc daje o sobie znać brak odsyłaczy. Oba dzisiejsze kościoły lutherańskie są również reprezentowane, przy czym w nazwie u św. Szczepana zbędny jest katolicki skrót „pod wezwaniem”.

Kolejny dział zatytułowano „Budowle i obiekty” – w domyśle świeckie, choć rodzi się pytanie, czym się różnią od budynków użyteczności publicznej w kolejnym passusie? Szkoda, że przy szczegółowości wprowadzenia nie znalazło się miejsce na nazwiska projektantów choćby teatru i Dworu Artusa. Zgodnie z przewidywaniami, najwięcej miejsca wypełnia Ratusz Staromiejski, już raz widoczny przy okazji Rynku, i też prosiłoby się o systematyzację pre-

zentacji. Lepiej wygląda to w przypadku teatru, ukazywanego przede wszystkim od strony fasady, ale przydałby się większy porządek chronologiczny (figury pojawiają się i znikają), podobnie jest z Dworem Artusa. Przy okazji należy zauważyć, że brakuje zdjęć wnętrz gmachów, co oczywiście jest kwestią od wydawcy niezależną. Dlaczego jednak na s. 187 zaprezentowano rewers widokówki odnoszącej się do obiektu ze s. 82; co w nim jest wyjątkowego lub charakterystycznego, pozostaje tajemnicą. Ostatnią wyróżnioną budowlą jest Dwór Mieszczański, głównie w kanonicznym ujęciu od strony Wisły, plus kolejny pusty rewers (s. 195), ale tym razem z pocztówki ze s. 276. Szkoda, że Dwór zaprezentowano w oderwaniu od terenu zamku krzyżackiego, z którym jest organicznie związany. Kolejny rozdział nosi nazwę „Bramy”, w domyśle – średniowieczne bramy obronne. Nie zaskakuje spora reprezentacja Bramy Klasztornej, chociaż pięciokrotnie powtórzono to samo zdjęcie. Podobnie niezbyt urozmaicona jest prezentacja Bramy Mostowej, tylko raz oglądanej od strony miasta, nie licząc widoków w dziale panoram i pod hasłem ul. Mostowa. Rarytasem jest brama św. Katarzyny, która zresztą już w tym czasie nie istniała. Baszty to kolejny temat. Oczywiście bezkonkurencyjna okazuje się Krzywa Wieża, choć to tylko przewaga ilościowa, bo powtarzające się ujęcia są zasadniczo trzy. Pozostałe (Gołębnik, Koci Ogon – fotografia archiwalna – i Koci Łeb) nie zaskakują, jedynie w przypadku tej ostatniej (nr 3) literonictwo w podpisie kojarzy się raczej z okresem II wojny światowej (notabene, skoro przebudowa baszty przypada na rok 1907, datowanie pocztówek na „od 1905” byłoby pomyłką). Teraz dopiero pojawia się zamek krzyżacki – i znowu niewiele dowiadujemy się o tym, co widzimy, w każdym razie ginie to w gąszczu informacji historycznych sięgających przysłowiowych „Adama i Ewy”, czyli czasów przedkolacyjnych. Autorka powołuje się tylko na jedno opracowanie historyczne, pomijając dorobek historii sztuki, łącznie z monografią wydaną przez macierzyste Muzeum¹. Przy okazji, przydałoby się wyjaśnienie terminu „gdanisko”, który nie dla wszystkich może być zrozumiały. Jest to obiekt najczęściej w tym zespole ilustrowany, mogący konkurować z Ratuszem, tyle że ujmowany jedynie z dwóch punktów widzenia. Na 24 pocztówki dotyczy go aż 21, pozostałe to hipotetyczna rekonstrukcja stanu pierwotnego zamku (brak informacji o autorstwie i wiarygodności) i brama z późniejszą „Generalówką”. Klucza doboru budynków użyteczności publicznej nie tłumaczy akapit mający – w sposób tak skrótowy, że mało jasny –

¹ *Zamek krzyżacki w Toruniu XIII-XXI w. Studium historyczno-architektoniczne z katalogiem detalu architektonicznego ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, pod red. M. Rubnikowicza, Toruń 2017.

ukazać dzieje toruńskiego szkolnictwa (przy tym seminaria nauczycielskie nie były szkołami wyższymi, lecz średnimi zawodowymi). „Urząd sądu okręgowego” jest rzadko spotykaną konstrukcją słowną. Przy gmachu szkoły przemysłowej nie napisano, że to po 1945 r. Collegium Maius UMK; pomyłką jest podpis pod nr 3: „seminarium ewangelickie”, bo to katolickie seminarium nauczycielskie – por. s. 235. Nie znajdziemy informacji, że budynek Straży Pożarnej (s. 238) już się pojawiał w takim samym ujęciu pod hasłem „ul. Prosta” na s. 90. Można dyskutować, czy gmachy dowództwa garnizonu (s. 239-240) to gmachy użyteczności publicznej, czy jednak mają więcej wspólnego z obronnością, ponadto jeden z nich dzieli temat z kościołem św. Jakuba, który jest uważany za pierwszoplanowy. I dalej: dlaczego akurat w takim miejscu pojawia się urząd emigracyjny na Mokrem, za to budynek poczty i banku już oglądaliśmy w sporym wyborze w innych miejscach katalogu. Interesujący budynek prywatnej kliniki (s. 243) to plac św. Katarzyny, a nie ul. Warszawska. „Hotele, gospody, restauracje” to jak zwykle dział wciągający, niestety zestawiony z lekka chaotycznie, bez komentarza i adresów². „Grünhof” oczywiście oznacza zielony dwór, ale w Toruniu to Zieleniec. Widzimy ponadto kilka interesujących obrazków z dziejów toruńskiego handlu, chociaż bez domu towarowego Leisera, którego trzeba poszukiwać na własną rękę pośród zdjęć Rynku Staromiejskiego i dopiero po tym wszystkim pojawia się, chyba na zbyt skromnym miejscu, gmach Muzeum, czyli ośrodek polskiego życia kulturalnego, naukowego i towarzyskiego w pruskim Toruniu, siedziba Towarzystwa Naukowego. Hasło dworce kolejowe ogranicza się do dwóch, Głównego i Toruń Miasto. Nazbyt skrótowo potraktowano temat dworców i rolę węzła kolejowego, pomijając ich znaczenie międzynarodowe, trochę niejasno zaprezentowano dzieje dworca na Mokrem, pominięto późniejszą przebudowę Dworca Miasto i związek z komunikacją tramwajową.

Kolejne miejsce zajęły pomniki z monumentem Mikołaja Kopernika na czele (38 pozycji, zbliżone już widzieliśmy pod hasłem Rynku lub ul. Szerokiej). We wprowadzeniu pominięto kwestie autorstwa rzeźb. I tu znowu kolejność jest tajemnicą, co utrudnia prowadzenie badań porównawczych. Ciekawostką jest tłumaczenie w punkcie B niemieckiego potocznego określenia „pomnik Kopernika” (np. „Copernicus-Denkmal”) jako bardzo formalny „pomnik Mikołaja Kopernika”. Symbolicznie pojawiają się: Flisak (autorka nie wyjaśnia, dokąd został przeniesiony), pomnik Bismarcka (ciekawe, jakie elementy miałyby się zachować?), a w sporym wyborze – obelisk z Placu Tea-

² Por. A. Kortas, „*Befestigte Kneipe*”. *Toruńskie lokale gastronomiczne i hotele w XIX wieku w świetle ksiąg adresowych i lokalnej prasy*, Toruń 2010.

tralnego oraz pomnik Wilhelma I przy Ratuszu, przeniesiony do Debrzna (warto też zajrzeć do pocztówek z Ratuszem).

Następny blok tematyczny dotyczy Wisły, występującej siłą rzeczy również wcześniej w dziale panoram miasta. Z komentarza ponownie więcej możemy dowiedzieć się o średniowieczu niż o czasach bliższych temu, co przedstawiono na widokówkach. Niewątpliwie pomyłką jest mówienie o basztach mostowych (dziś zachowanych szczątkowo) jako o filarach. Rodzi się pytanie, czy widoki mostu wiślanego nie powinny się znaleźć bliżej bloku kolejowego? Jedyne most toruński, przeznaczony dla ruchu kołowego i pieszego, był w większości przypadków określany jako most kolejowy (dalsze przedstawienia w dziale panoram nowomiejskich). Pojawia się stary most drewniany, w tym czasie była to już fotografia archiwalna³, oraz wiślany most pontonowy budowany w ramach ćwiczeń saperów. Dalej widzimy promy parowe, ich przystanie (i panoramę miasta), nieraz wzbogacone techniką fotomontażu (s. 310, nr 1; 313 nr 10), flisaków i tratwy, wiślane nabrzeże, końcowym akcentem jest cienista zieleń Kępy Bazarowej. Czasem analogiczne motywy są skumulowane, kiedy indziej rozrzucone. Kolejne 10 stron to zieleń Parku Miejskiego. Wprawdzie słowo wstępne pomija milczeniem jego najnowszą monografię historyczną, ale wyjątkowo kontynuuje opowieść aż do lat sześćdziesiątych XX w.⁴ W tym miejscu pojawiają się „Przedmieścia”, choć mieliśmy już z nimi do czynienia przy omawianiu poszczególnych budynków, od szkół Bydgoskiego Przedmieścia poczynawszy. Nie wiadomo, dlaczego dzielnica występuje w wersji ahistorycznej „Przedmieście Bydgoskie”? Podobnie z nazwami ulic, przedstawianymi w przypadku nazwisk zawsze z imieniem, czy jednak ktokolwiek z nas mówi, że mieszka np. na ul. Adama Mickiewicza? Nawiasem mówiąc, z imieniem czy nie, nie jest to tłumaczenie niemieckiej „Mellien-/Mellinstrasse”, choć zachwyca patriotyczny nadruk na jednej z widokówek głoszący, że to „Melinska ulica” (s. 338 il. 3), co miało się kojarzyć z zasłużonym burmistrzem. Ulica Chopina z Grzybkiem (s. 342 il. 13) to raczej odcinek Bydgoskiej. Na s. 344 nr 21 oczywisty jest błąd wydawcy pocztówki – nie przedstawia ul. Bydgoskiej, lecz dzisiejszą Mickiewicza przy Sienkiewicza (por. s. 338 il. 3). Dodajmy, że większość wyobrażeń dotyczy Bydgoskiego; Chełmińskie i Mokre reprezentowane są symbolicznie. Dział wojskowy interesujący, choć miałbym podobne spostrzeżenia co do potrzeby wewnętrznego uporządkowania. Przeplatają się Śródmieście, Bydgoskie, Mo-

³ B. Dybaś, K. Walczak, *Toruńska przeprawa i mosty na Wiśle*, Toruń 1989, s. 13-23.

⁴ B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, *Historia Parku Miejskiego w Toruniu (1817/1818-1939)*, Toruń 2012.

kre i obrazki z poligonu. Zawsze z zaciekawieniem przeglądam to, co określono jako „pocztówki okolicznościowe, obyczajowe, rodzajowe”. Może niektóre przydzieliłbym do innych działów, jak 5 czy 7, a może wystarczyłby odsyłacz. Podpis nr 1 tłumaczyłbym raczej jako II Krajowe Święto Pieśni Nadwiślańskiego Związku Śpiewaczego; nr 2 – przypuszczam, że są to życzenia od rodziny von Versen, a nie dla niej; nr 12 jest pamiątką-wspomnieniem występów księżniczki Emmy, a nie jej dedykowaną. Dział następny – pocztówki satyryczne – wydaje się mniej odpowiadać pojęciu „pocztówki widokowej”, ale przynosi interesujące obserwacje obyczajowe. Szczególny charakter ma pocztówka podwójna nr 2, po lewej prezentująca ukształtowane w masowej wyobraźni stereotypy o drastycznych skutkach nadużywania popularnych toruńskich likierów, z wyraźnym akcentem antysemitycznym (może w nawiązaniu do imienia znanego producenta Wolfa Sultana?). Druga część prezentuje nobliwy obraz miasta, który ukazuje się przyjezdnym. Szkoda, że została przesunięta tak, że podział stron nie pokrywa się z miejscem łączenia zestawu. W przypadku nr 1, 3, 4, 5 i 7 pozostały do zacytowania i przetłumaczenia oryginalne podpisy, również nr 2 wymaga korekty językowej. W ostatnim rozdziale widzimy przykłady wielowidokowe, znowu w dość niejasnym układzie, pod nr 3 pojawia się prawa połowa pocztówki nr 2 z poprzedniego działu w „grzecznej” wersji, natomiast nr 6 kwalifikowałby się do działu „okolicznościowego”, nr 9 – do prezentacji dzielnicy Mokre. Jakie jednak kryteria wpłynęły na rozdzielenie mało się różniących pocztówek nr 2, 4, 5, 39 i 40?

Książka zawiera indeks wydawców i nakładców w wersjach polskojęzycznej i oryginalnej, niekiedy dodano okres działania lub adres, choć np. „Westphal B. Verlag” to raczej „Verlag B. Westphal”. Osobno umieszczono wykaz osób, w domyśle toruńskich fotografów i nakładców. Niejasne jest określenie „wykaz nazw własnych”, to informacja o kilku firmach, znowu w „węgierskim” zapisie np. „Jacobi Atelier”, ponadto z nazw spółek, np. Schaar & Dathe, wypadł znak „und” zastąpiony nieokreślonym łącznikiem. Zastrzeżenie wnoszę do dwujęzycznego wykazu ulic, gdzie w polskim zaskakuje np. ul. Chopina Fryderyka, zbędny jest podział na ulice Starego i Nowego Miasta (wiadomo, że Torunia) i przedmieść. Biorąc pod uwagę rozrzucenie pocztówek w różnych działach, wskazane by było zamieszczenie indeksów rzeczowego, topograficznego i osobowego. Katalog kończy bibliografia. Na pozór obszerna, pozostawia jednak wrażenie niedosytu. Poza pionierskim katalogiem zbiorów Biblioteki UMK⁵ pominięto inne tomy i tomiki – nie licząc reprintów i kalendarzy

⁵ J. Kotłowski, *Toruń w dawnej pocztówce. Katalog pocztówki toruńskiej z lat 1880-1945 z Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Toruń 1991. Poza innymi opraco-

ściennych – poświęcone starej pocztówce toruńskiej, by nie wkraczać w tematykę ogólnopolską czy jeszcze szerszą⁶. Brak odniesień do albumów dawnej fotografii, dotyczących zwykle również pocztówek i ich wzorów⁷. Nie pojawia się nazwisko Katarzyny Kluczwajd⁸ ani tytuł żadnego z tomów serii wydawniczej „Zabytki toruńskie młodszego pokolenia” Oddziału Toruńskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Zabrakło wcześniejszych katalogów muzealnych, w których tematyka ta była poruszana⁹, a także wykorzystania przewodników turystycznych z epoki¹⁰. Brak choćby wzmianki o artykułach na łamach lokalnej prasy, szczególnie w „Nowościach”, łatwych do ustalenia dzięki bibliografii aktualizowanej w każdym tomie „Rocznika Toruńskiego”, czy zbiorach takich popularnonaukowych tekstów¹¹. Ponadto daremnie by szukać odwołań do monumentalnego opracowania sztuki toruńskiej¹². Książka o pocztówce prawie nie zawiera odniesień do literatury na ten temat. Poza katalogiem J. Kotłowskiego cytowany jest tylko grudziądzki zbiór Anny Wajler, i to dotyczący okresu późniejszego, choć autorka ta wydała też opracowanie odno-

waniami autora warto by wskazać przynajmniej katalog wystawy w Bibliotece Narodowej: J. Kotłowski, *Dawne pocztówki. Historia, ikonografia, kolekcjonerstwo*, Warszawa 1998, czy też jego artykuł *Polskość i niemieckość Torunia na kartkach pocztowych przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Miasto na pocztówce. Poznań na tle porównawczym*, pod red. R. Jaworskiego i W. Molika, Poznań 1999, s. 75-86.

⁶ Przykładowo F. Freining, F. Prowe, *Thorn in alten Ansichten*, Zaltbommel/Niederlande 1981 (In alten Ansichten); J. Domański, *Toruń na starych widokach*, wyd. 2 rozsz., Toruń 2003.

⁷ *Toruń. Miasto i ludzie na dawnej fotografii (do 1939 roku)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1995; *Toruń w starej fotografii*, tekst T. Kalinowski, Toruń [2015].

⁸ K. Kluczwajd, *Toruń, którego nie ma*, Łódź 2017, z terminem ukazania się omawianego w recenzji katalogu zbiegło się wydanie książki K. Kluczwajd, *Bydgoskie Przedmieście. Toruńskie przedmieścia sprzed lat*, Łódź 2019, nie licząc dwóch publikacji dotyczących Podgórze. A całkiem ostatnio K. Kluczwajd, *Bydgoskie Przedmieście w Toruniu. Pocztówki z kolekcji Tamary i Krzysztofa Klunderów*, Gdynia 2020.

⁹ *Toruń – dawne widoki miasta. Katalog wystawy*, kat. M. Woźniak, A. Mierzejewska, esej Z. Kruszelnicki, Toruń 1994; *Toruń 1793-1920 – miasto pogranicza. Katalog stałej ekspozycji otwartej w 80. Rocznice odzyskania Pomorza 18 stycznia 2000 r.*, Muzeum Okręgowe w Toruniu, *Dom Eskenów*, red. kat. M. Woźniak, Toruń 1999; K. Musiał, *Dawny Toruń w nowym spojrzeniu. Wystawa czynna od 6 września do 28 października 2002 r.*, Toruń [2002].

¹⁰ T. Kruszewski, *Deliciae thorunenses. Poszukiwania tożsamości miasta w literaturze podróżniczej*, Toruń 2013.

¹¹ Por. W. Pankowski, *Niezwykła historia zwykłych miejsc. Album toruński*, Toruń, Bydgoszcz 2008.

¹² A. Błażejewska [et al.], *Dzieje sztuki Torunia*, Toruń 2009.

szące się do czasów pruskich¹³. Z regionalnych publikacji warto ponadto wskazać bydgoski album – katalog prywatnej kolekcji Wojciecha Banacha¹⁴. A z innych – np. katalogi poznańskie¹⁵ czy z Wrocławia¹⁶.

Należy podziwiać Katarzynę Pietrucką za podjęcie się trudu opracowania tej imponującej kolekcji ikonograficznej. Jest nie tylko autorką koncepcji katalogu i tekstów, ale również wysokiej klasy skanów widokówek, wiernie oddających kolory, ponadto jest odpowiedzialna za redakcję wydawniczą. I mimo wskazywania takich czy innych niedociągnięć, można autorce, Muzeum i miastu szczerze pogratulować wydania tego katalogu-albumu. Także drukarni ARTiS Poligrafia s.c. Zabrakło konsultacji – nie ma nazwisk recenzentów, co powinno być naturalną procedurą w przypadku obszernej muzealnej publikacji naukowej. Wskazana byłaby uważniejsza korekta tłumaczeń z języka niemieckiego, a ponadto przydałoby się obcojęzyczne streszczenie. Brakuje paru zdań o autorce dzieła. Album jest efektowny, jednak dbałość o szatę zewnętrzną przeważa nad wygodą czytelnika, wykluczone jest przeglądanie ot tak sobie, dla samej chwilowej przyjemności. Powstała typowa „coffee table book”¹⁷; do jej czytania i uważnego studiowania niezbędne jest solidne biurko z dużą ilością wolnego miejsca. Ciężar książki wpływa ponadto na koszty wysyłki i wymaga specjalnej troski, jeśli chodzi o bezpieczne pakowanie. Wysoka cena dla miłośnika historii i kolekcjonera starych pocztówek nie jest przeszkodą, ale na przykład dla bibliotek szkolnych nie jest to już oczywiste. Tom pierwszy poniekąd determinuje wygląd kolejnych, jednak stanowczo doradzałbym zmianę gatunku papieru na lżejszy. Uważam, że wygodniejsza byłaby ciągła numeracja ilustracji i not katalogowych, wówczas wyszukiwanie i pisanie odsyłaczy staje się łatwiejsze. Nie wiadomo, ile jeszcze tych tomów będzie i jakie: Toruń 1920-1945 (widokówki z okresu okupa-

¹³ A. Wajler, *Grudziądz na starej pocztówce*, Grudziądz 1998. Warto dodać *Cymelia grudziądzkiej fotografii ze zbiorów Muzeum w Grudziądzu i Zbigniewa Zawadzkiego*, oprac. D. Schoenwald, Grudziądz 2018.

¹⁴ W. Banach, *Czas odnaleziony. Bydgoszcz na dawnych pocztówkach (1894-1945)*, Bydgoszcz 2001.

¹⁵ *Pocztówki z widokami dawnego Poznania (1898-1939) ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania. Muzeum Narodowe w Poznaniu, czerwiec-wrzesień 1995 r.*, katalog i wystawę przyg. M. Warkoczewska, Poznań 1995; J. Skutecki, *Poznań na widokówkach z lat 1903-1918. Ze zbiorów ikonograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, Poznań 2000.

¹⁶ Z. Bandurska, *Ikonografia Wrocławia. Pocztówki*, Wrocław 2008.

¹⁷ Por. <https://allegro.pl/artukul/jakie-ksiazki-sprawdza-sie-najlepiej-jako-coffee-table-books-KM1rMkly0Ho> [dostęp 13 07 2020].

cji często przedstawiają stan miasta znany z ostatnich lat II Rzeczypospolitej), okolice Torunia (lub powiat), łącznie z Podgórzem, Barbarką itd.? Toruń 1945-1990? Suplement – licząc, że kolekcja będzie się nadal rozwijać? Nie oceniam, czy zbiory muzealne są bardziej czy mniej bogate od kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej, w znacznej mierze udostępnionej w sieci w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej¹⁸, czy też od mniej znanych Książnicy Kopernikańskiej i Archiwum Państwowego. Zapewne każda posiada to, co w pozostałych nie jest dostępne, i można mieć nadzieję, że również tamte instytucje będą gotowe zaprezentować swoje zasoby ku pożytkowi badaczy. Może z czasem, na wzór Krakowa, ukażą się książki dokumentujące obrazem i słowem przemiany poszczególnych miejsc i budowli¹⁹? O możliwościach, jakie one kryją, świadczą powiększenia skanów użyte jako wyklejki, wydobywające na jaw lawinę niedostrzeganych bez tego szczegółów²⁰. Zatem z nadzieją oczekujemy na dalsze tomy.

Jerzy Domasłowski (Poznań)
ORCID: 0000-0002-7876-3660

¹⁸ Na pytanie o „Toruń pocztówka” otrzymałem w KPBC 3331 rezultatów – <https://kpbc.umk.pl/dlibra/results?q=toru%C5%84+poczt%C3%B3wka&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0> [dostęp 13 07 2020].

¹⁹ Pracownia Ikonografii Krakowa Muzeum Narodowego w Krakowie w latach 1998-2019 opublikowała 7 tomów tematycznych, dalsze 4 znajdują się w opracowaniu – <https://mnk.pl/pracownia-ikonografii-krakowa> [dostęp 13 07 2020]. Wymienić należy ponadto (przy odmienności medium) *Katalog Fototeki Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fotografie dzieł sztuki polskiej wykonane przed rokiem 1900*, pod red. W. Walanusa, Kraków 2019.

²⁰ J. Skutecki, M. Jańczak, T. Piskorski, *Ulicami Poznania*, Poznań 2003. Efekt wykorzystywany z powodzeniem podczas ulicznych ekspozycji plansz z powiększonymi pocztówkami dokumentującymi dawny wygląd miejsca.